



**SĘDZIOWIE
PZPS**

BIULETYN POLSKICH
SĘDZIÓW SIATKARSKICH
Nr 25 (1/2023)

W TYM WYDANIU BIULETYNU M.IN.:

**NOWY REGULAMIN
SĘDZIEGO KWALIFIKATORA**

Jakie zmiany nas czekają?

>>> Czytaj na str. 5

HARIS HELAC

*Od Sarajewa do Elbląga...
i Tokio*

>>> Czytaj na str. 7

TRENERZYPZPS.PL

*Współpraca biuletynu sędziów
z redakcją portalu trenerów*

>>> Czytaj na str. 11

TEMAT NUMERU

MISTRZOSTWA POLSKI JUNIOREK I JUNIORÓW

*Turnieje w Dębicy oraz Tomaszowie Mazowieckim
w relacjach sędziów, kwalifikatorów i trenerów*

>>> Czytaj na str. 3-4, 6, 10-11

fot. Marek Żyńczak / PZPS



SEDZIOWIE.PZPS.PL

FACEBOOK.COM/SEDZIOWIESIATKOWKI



**POLSKA
SIATKÓWKA**

*Niech istota Świąt Wielkanocnych napęłni Was siłą
oraz radością i sprawi, że uśmiech i optymizm
będą towarzyszyły Wam każdego dnia.*

*Niech będzie to czas odpoczynku, spotkań rodzinnych
i nabrania dystansu do codziennych problemów.*

Radosnego Alleluja!

Przewodniczący WS PZPS Wojciech Maroszek,
członkowie Wydziału Sędziowskiego,
Redakcja Biuletynu Polskich Sędziów Siatkarskich



Odszedł Waldemar Walczak

Przed kilkoma dniami dotarła do nas wiadomość o śmierci Waldemara Walczaka, wieloletniego sędziego szczebla centralnego i kwalifikatora PZPS.

Pan Waldemar był również Honorowym Sędzią PZPS i MWZPS. Jego ostatnie pożegnanie odbyło się 4 kwietnia w Warszawie.

Rodzinie i wszystkim bliskim Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.



REDAKCJA BIULETYNU POLSKICH SĘDZIÓW SIATKARSKICH

Wydawca biuletynu
Komisja organizacyjna WS PZPS

Szef projektu
Szymon Pindral

Skład i opracowanie graficzne
Wojciech Głód

Teksty
Piotr Andraka, Paulina Boś,
Wojciech Głód, Marek Magiera,
Wojciech Maroszek, Magdalena
Niewiarowska, Mateusz Rutynowski,
Szymon Pindral

Zdjęcia w biuletynie
Piotr Sumara, Kamil Pastusiak, Marek
Żyńczak, Archiwa własne autorów
i sędziów, Internet

Kontakt z redakcją
sedziowie@pzps.pl
glodwojciech@gmail.com

PO FINAŁACH MP JUNIOREK I JUNIORÓW

Finałowe turnieje Mistrzostw Polski Juniorerek i Juniorów zainaugurowały decydujące zmagania drużyn młodzieżowych o tytuł mistrzowski w swojej kategorii wiekowej. Redakcja Biuletynu zapytała sędziów tych zawodów o przebieg wspomnianych turniejów z ich perspektywy.

PAULINA BOŚ



Sędziowie Turnieju Finałowego MP Juniorerek (drugi od lewej - M. Dobrzański),
fot. Piotr Sumara / PZPS

Marcin Dobrzański: Tegoroczny turniej finałowy MP Juniorerek był trzecim turniejem finałowym Młodzieżowych Mistrzostw Polski, na który zostałem nominowany w roli sędziego. Impreza była bardzo dobrze przygotowana pod względem organizacyjnym. Zarówno gospodarze zawodów (MOSiR Dębica) jak i sztab ludzi z PZPS pod wodzą Róży Wachowskiej wykonali bardzo dużo solidnej pracy.

Każda drużyna finalistek prezentowała wysoki poziom gry i można było u nich zaobserwować pełen profesjonalizm, tak u zawodniczek, jak i w sztabach szkoleniowych.

Pierwszy mecz turnieju to tzw. wyznaczenie poziomu sędziowania - szczególnie chodziło tu o czystość odbicia. Trzeba było się skoncentrować, by kolejne mecze poprowadzić z odpowiednio wyznaczonym celownikiem.

Na mnie osobiście na tego typu imprezach zawsze duże wrażenie robią kibice, czyli przede wszystkim rodzice, którzy dopingują swoje pociechy, przeżywają to, co dzieje się na boisku, a przy tym robią niesamowity hałas. Taki doping oraz emocje mocno akcentują rangę tej imprezy.

Kilkudniowy turniej jest o tyle fajnym wydarzeniem, że sporo można się podczas jego trwania nauczyć. Szybko wyciąga się wnioski z uwag przekazywanych przez sędziów głównych i wprowadza się to podczas kolejnego spotkania.

Dla mnie meczem, w którym naprawdę sporo się działo, było spotkanie grupowe pomiędzy zespołami, które zajęły finalnie miejsca 1. i 7. Od pierwszego gwizdka widoczne było iskrzenie pomiędzy zespołami, tak na boisku, jak i w okolicach ławek. W decydującym 5. secie jedna z zawodniczek otrzymała sankcję w postaci czerwonej karki za tzw. „cieszynkę” w kierunku zespołu przeciwnego. Skutkiem tego było błędne ustawienie się tego zespołu w następnej akcji, później cofanie punktu - naprawdę spore zamieszanie, wiele nerwów. Na szczęście udało się wybrnąć z tej sytuacji i dokończyć

mecz w sportowym duchu.

Osobiście jestem bardzo zadowolony z udziału w takim wydarzeniu, tym bardziej, że mecz finałowy prowadziłem jako S1. Warunki organizacyjne były bardzo dobre: hotel i wyżywienie nie budziły żadnych zastrzeżeń, a czas wolny można było spędzić np. pływając w sąsiadującym basenie o wymiarze olimpijskim. ;)



Monika Szynczewska (trzecia od lewej), fot. Piotr Sumara / PZPS

Monika Szynczewska: Zawody w Dębicy były drugim turniejem finałowym, który sędziowałam. Pierwszym był turniej młodzieżowy w Wieliczce w 2018 roku, który bardzo miło wspominam. Tegoroczne zawody były dla mnie wyjątkowe z uwagi obserwacji pod kątem awansu.

Jak zwykle organizacyjnie najwyższy poziom, tutaj brawa dla organizatorów z Dębicy jak i PZPS. Dużym komfortem było to, że z hotelu do hali było 50 metrów. Czasu wolnego było dość sporo, bo mieliśmy maksymalnie dwa mecze w ciągu dnia. Miłym zaskoczeniem był też fakt, że mogliśmy pojechać do Rzeszowa na mecz Ligi Mistrzyń pomiędzy KS DevelopRes Rzeszów a Eczacıbaşı Dynavit Stambuł (1:3), który odbywał się we wtorek 14 marca. Dużo emocji było tam w trzecim secie i ostatecznie niewiele brakło do doprowadzenia do piątej partii!

Turniej charakteryzuje się tym, że cały czas mamy kontakt z trenerami, zawodniczkami, kibicami, ale przede wszystkim sędziami. Rozmowy o siatkówce, sytuacjach boiskowych, omawianie meczów wieczorami to naprawdę cenne doświadczenia, za które, drodzy Koledzy i Kasiu, bardzo dziękuję! Świetnym doświadczeniem było również spotkanie trenerów i zespołów najlepszych w kraju, porozmawianie i wymienienie się spostrzeżeniami o siatkówce, ale nie tylko. ;) Miłe było zobaczenie niektórych zawodniczek, które znam ze śląskich boisk, a które grają w klubach w całej Polsce, jak rozwinięty swoje umiejętności!

W związku z tym, że już byłam na innych turniejach, np. półfinałowych o MP, raczej nic mnie nie zaskoczyło. Chociaż... kibice! Wiemy, że to są głównie rodzice, ale sposób, w jaki kibicowali i wspierali swoje dzieci, to było coś wspaniałego! Show skradli na pewno kibice z Żywca, którzy cały czas, nawet podczas przerw między setami, śpiewali i... tańczyli! Mieli swoje układy!

Jeśli chodzi o sytuacje stricte sędziowskie, to było ich mnóstwo! Omawialiśmy je na bieżąco. Najtrudniejsza: w meczu SMS Wieżycza Stężycza - LTS Legionovia Legionowo (3:2) po czerwonej kartce dla zawodniczki z zespołu Stężyczy, spowodowanej „cieszynką” w stronę przeciwnika. Zrobiło się zamieszanie, bo dziewczyny nie wiedziały jak się ustawić. Mimo kilku prób, jak się później okazało - nadal było coś nie tak, mianowicie zamieniły się środkowe (widać

to później na nagraniu)... Nie zauważyłam tego. Dopiero po następnej akcji, po konsultacji ze statystykiem PZPS, musieliśmy cofnąć punkt. Na szczęście wyfaliśmy to po jednej akcji (wiem, nie powinno w ogóle do tego dojść), ale dzięki takim trudnym meczom więcej możemy się nauczyć. Chociaż sama wyznaję zasadę, żeby uczyć się na cudzych błędach. :) Wnioski? Sprawdzać ustawienie zawodniczek po numerkach po każdej przerwie w grze (pozdrawiam tutaj Bartka - sekretarza, świetna robota)!

Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tak ważnym wydarzeniu, gdzie emocji było mnóstwo. Głównie tych pozytywnych! No i można było odetchnąć od codziennego życia. :) Polecam wszystkim. Nie blokujcie się na turnieje, nawet na takie dwudniowe! Wiele można się nauczyć, a do tego poznać świetnych ludzi. Pozdrawiam całą dębicką ekipę sędziowską!



Emilia Sadowska, fot. Marek Żyńczak / PZPS

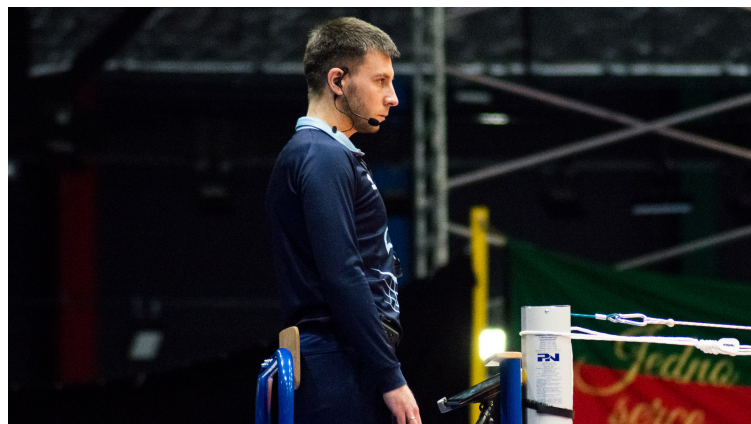
Emilia Sadowska: W dniach 14-18 marca zostałam wyznaczona do sędziowania najważniejszego wydarzenia sezonu w rozgrywkach młodzieżowych, czyli Turnieju Finałowego Mistrzostw Polski Juniorów w Tomaszowie Mazowieckim. Nie ukrywam, że sama nominacja była dla mnie dużym wyzwaniem z uwagi na mój niedługi staż sędziowski na szczeblu centralnym, choć miałam okazję sędziować już dwa młodzieżowe finały (młodziczka w Warszawie przesunięta na wrzesień w sezonie „covidowym” i kadetka w Kętrzynie). Muszę przyznać, że były to zdecydowanie jedne z najważniejszych zawodów, w których miałam okazję brać udział jako sędzia prowadzący spotkania.

Finały stały na niezwykle wyrównanym poziomie, przed żadnym meczem nie można było wskazać jednoznacznego faworyta. Każde spotkanie niosło za sobą ciekawe i rzadko spotykane akcje, a zawodnicy bronili piłki, które już dawno powinny być w boisku. Zespoły znały stawkę zawodów i walczyły do ostatniego tchu. Bardzo przykro patrzyło się na sytuacje, kiedy w wyniku kontuzji tracili swoich czołowych zawodników, co znacząco wpływało na ich morale i niweczyło wielomiesięczne przygotowania.

Dużym ułatwieniem było to, że część drużyn znałam z parkietów drugoligowych i wcześniejszych etapów rozgrywek młodzieżowych. Kojarzyłam zawodników, ich ustawienia, zachowania na boisku, niektóre zagrania i wiedziałam, jak na nie reagować. Jak na królowe tie-breaków przystało, nie uchroniłam się przed nimi również na tych zawodach. Miałam okazję prowadzić jako S1 dwa bardzo trudne mecze zakończone w pięciu setach, jeden z Karolem Skolimowskim, a drugi z Jackiem Myślakiem jako S2. Obfitowały one w wyjątkowe sytuacje, a zwycięska drużyna wychodziła dwukrotnie ze stanu 0:2, co dodatkowo wpływało na ich jakość. Całe spotkania byłam w pełnym skupieniu, czasem sama siebie nie poznawałam, że tak dobrze potrafię kontrolować swoje emocje.

A w trakcie turnieju towarzyszyły mi one przeróżne: począwszy od ekscytacji, kończąc na stresie. Jednak wiem, że zawody nie byłyby tak udane, gdyby nie niesamowita ekipa sędziowska, z którą miałam okazję współpracować: Marta, Karol, Łukasz, Jacek i Leszek, którzy byli dla mnie wsparciem w każdej sytuacji (meczowej i pozameczowej). To im właśnie składałam swoje największe podziękowania, bo

choć każdy z nas wiedział, dlaczego się tam znalazł, to jednak stworzyliśmy zgrany zespół, stojący za sobą murem. Dziękuję również kwalifikatorom: panu Ryszardowi i panu Henrykowi za każdą radę, którą będę starała się wdrażać w rozgrywkach ligowych. I mogę powiedzieć, że dzięki nim wszystkim, chyba dałam radę.



Łukasz Mischke, fot. Marek Żyńczak / PZPS

Łukasz Mischke: W turniejach finałowych MMP uczestniczyłem już w roli sędziego i protokolanta elektronicznego. W zeszłym sezonie miałem okazję sędziować Finał MP Kadetów w Krakowie, który wspominam bardzo dobrze.

Będąc po raz kolejny na turnieju finałowym wiedziałem już mniej więcej, czego się spodziewać. Zawody zaczęliśmy w poniedziałek od odprawy z zespołami, a po niej napisaliśmy test z przepisów gry. Od wtorku do soboty dużo czasu spędzaliśmy w hali, a będąc w hotelu staraliśmy się odpoczywać. Trafiła nam się bardzo zgrana ekipa, która w żaden sposób ze sobą nie rywalizowała, a na każdym kroku sobie pomagali.

Moim zdaniem turniej był bardzo spokojnie przeprowadzony przez sędziów pod czujnym okiem Ryszarda Dietricha i Henryka Darochy.

Najbardziej zaskakującą kwestią na turnieju była hala, na której rozgrywane były zawody MPJ. Arena Lodowa to bardzo duży i nowoczesny obiekt. Boisko do siatkówki wraz z trybunami znajduje się pośrodku toru łyżwiarskiego, a obok boiska jest lodowisko. Tor w trakcie trwania turnieju był nieczynny, ale lodowisko otwarte i bardzo dużo osób z niego korzystało. Arena wywarła na mnie ogromne wrażenie – zarówno to, jak została zbudowana, jak i jej wnętrze.

Sędziowanie turnieju różni się od pojedynczego meczu. Na zawodach spędza się kilka dni, dzięki czemu można się spotkać wieczorem w całym gronie sędziowskim, omówić mecze, wysłuchać opinii i sugestii sędziów głównych i następnego dnia już się do nich stosować. Jeśli chodzi o przygotowanie hali, to oprócz pierwszego dnia zawsze była pewność, co się zastanie po dotarciu na obiekt, czego nie można powiedzieć o pojedynczych meczach ligowych. Najtrudniejszym pojedynkiem było dla mnie pierwsze spotkanie turnieju pomiędzy Bydgoszczą a Rzeszowem, który wraz z Jackiem Myślakiem zaczęliśmy od pięciu setów (16:14 w tie-breaku). Mecz był długi i emocjonujący, a dodatkowo przed rozpoczęciem było trochę zamieszania organizacyjnego, które na szczęście udało się opanować. Wraz z Jackiem miałem okazję sędziować także mecz finałowy, ale w nim gospodarze turnieju byli zdecydowanie lepsi i ograli 3:0 Metro Warszawa.

Moim zdaniem turniej był zorganizowany na bardzo wysokim poziomie i tu należą się brawa dla Anety Olszyckiej, czyli jego organizatorki. Zarówno zespoły jak i sędziowie mieli wszystko, czego potrzeba do sprawnego przeprowadzenia zawodów, a na najważniejszych meczach turnieju dopisali kibice, którzy zapełnili tribuny. Z czystym sumieniem mogę polecić Tomaszów Mazowiecki jako organizatora rozgrywek rangi Mistrzostw Polski.

Co przyniesie nowy Regulamin Sędziego Kwalifikatora?

Zmiany – to słowo, które obecnie towarzyszy członkom Komisji Kwalifikacji Wydziału Sędziowskiego PZPS. Dlaczego akurat to? Dlatego, że to właśnie członkowie tej komisji pracują nad nowym regulaminem sędziego kwalifikatora.

Wszystkie dokumenty regulujące pracę w naszym życiu, czyli regulaminy, wytyczne, przepisy itp. podlegają okresowym przeglądom i zmianom. To samo również dotyczy obecnego vademecum. Dla przykładu - Regulamin Rozgrywek PLS korygowany jest praktycznie każdego roku, a obecne Vademecum Sędziego Kwalifikatora PZPS nie było zmieniane przez kilka lat.



O pracę nad tym dokumentem zapytałem Pawła Ignatowicza – członka Komisji Kwalifikacji WS PZPS.

Wydział Sędziowski PZPS pracuje nad projektem nowego regulaminu sędziego kwalifikatora. Jakie są powody takich działań?

Paweł Ignatowicz: Jest to modyfikacja obecnych dwóch vademecum poprzez pozostawienie wyłącznie istotnych zapisów dla pracy sędziów kwalifikatorów podczas zawodów PLS i PZPS. Połączenie dokumentów oraz zmodyfikowanie nazwy to główne przyczyny wprowadzanych zmian. Na dzień dzisiejszy obowiązują dwa vademeca - dla rozgrywek PLS i dla rozgrywek PZPS. Nowy, jeden druk będzie obowiązywał wszystkich kwalifikatorów bez względu na rozgrywkę, na których będą wykonywać swoje obowiązki. Dokumenty, na bazie których obecnie pracujemy, powstały w poprzedniej kadencji i były autorstwa Grzegorza Jacyny, który wykonał kawał dobrej roboty, za co osobiście bardzo mu dziękuję.

Co znajdzie się w nowym regulaminie? Czy takie zmiany są konieczne?

Jakie korzyści z nowych uregulowań będą mieli kwalifikatorzy, a jakie oceniani sędziowie szczebla centralnego?

Dokument będzie zawierał praktycznie wyłącznie obowiązki sędziów kwalifikatorów z czytelnymi informacjami dla sędziów szczebla centralnego na temat sposobu ich oceniania.

W jaki sposób można określić nowy regulamin - upraszcza czy utrudnia rolę sędziego kwalifikatora?

Dokument w zdecydowany sposób upraszcza pracę kwalifikatora i pozwala skupić się na najważniejszej jego roli: OCENA PRACY SĘDZIÓW, czego do tej pory nie było, a to zdaniem autorów zmian jest najważniejsze.

Członkom Wydziału Sędziowskiego, a szczególnie Komisji Kwalifikacji, życzymy owocnej pracy nad tym dokumentem.

ROZMAWIAŁ MATEUSZ RUTYNOWSKI

MPJ OKIEM KWALIFIKATORÓW

Marek Litwiński (MP Juniorek)



Organizacja turnieju była bardzo dobra. Przede wszystkim ważny był fakt, że hotel znajdował się blisko hali, co jest bardzo istotne przy takich turniejach, bo zespoły nie musiały daleko dojeżdżać. Również oprawa turnieju była ciekawa – najlepsi zawodnicy otrzymali fajne nagrody, a całość zakończyła ceremonia ze złotym konfetti. Jeśli chodzi o poziom sportowy, to na początku wydawało się, że będzie ogromna różnica między grupą A i B, natomiast finalnie brązowy medal zdobyła Solna Wieliczka z tej potencjalnie słabszej grupy, grając z meczu na mecz coraz lepiej. Warto podkreślić bardzo dobrą postawę sędziów podczas całego turnieju. Nie było żadnej sytuacji, w której wynik meczu byłby wypaczony. My ze swojej strony nagrywaliśmy każdy mecz i codziennie dokonywaliśmy omówienia – nie tylko błędów, ale również wszelkich ciekawych sytuacji. Niejednokrotnie sędziowie musieli wykazać się dobrą taktyką sędziowania, gwizdząc to, co wszyscy widzieli. Dobrym przykładem są tutaj sytuacje związane z silnym atakiem w górną taśmę. Wszyscy oglądając zawody z użyciem systemu challenge wiemy, że zdecydowana większość takich piłek ma kontakt z blokiem. Tutaj jednak, bez systemu challenge, lepszym rozwiązaniem było gwizdanie tego, co widać gołym okiem (czyli błędu czterech odbić), a nie to, co nam się wydaje, że mogło być – nawet jeśli sędzia oglądając mecze w TV wie, że w takich wypadkach zwykle minimalny kontakt z blokiem ma miejsce. Zespoły to akceptowały, obydwoje się bez awantur. Grupa sędziów została dobrą na bardzo dobrze, zespół był zgrany i trzymający się razem, a nasze obsady podczas turnieju okazały się trafione. Również nominacje nas jako kwalifikatorów w mojej opinii były bardzo wartościowe. Gdy jeden z sędziów jest tym bardziej doświadczonym, który ocenia na co dzień sędziów drugoligowych, ale nie ma bezpośredniego kontaktu (wymaganiemi, sposobem oceniania) z rozgrywkami w najwyższej klasie, a drugi jest czynnym sędzią międzynarodowym i PlusLigi, który w większości widzi to grono po raz pierwszy w sezonie, to mogą się oni wzajemnie uzupełniać, czegoś od siebie nauczyć i pracować z korzyścią dla siebie i ocenianych sędziów.

Szymon Pindral (MP Juniorek)



Turniej odbywał się w Dębicy w dniach 14-18 marca 2023, nominowani na turniej byli: Katarzyna Mencil, Monika Szyncewska, Marcin Dobrzański, Piotr Kozioł, Michał Pasterz i Mateusz Zakrzewski. Odprawa techniczna odbyła się w poniedziałek 13 marca, a po niej sędziowie mieli swoje spotkanie, na którym otrzymali wytyczne dotyczące sędziowania. Zakończył je test z przepisów gry. Nominacje na mecze były ogłaszane na koniec danego dnia (najczęściej po ostatnim meczu). W fazie grupowej każdy z kwalifikatorów (razem ze mną był Marek Litwiński) obserwował każdego sędziego na pozycji S1 i S2. Wszystkie mecze nagrywaliśmy, co okazało się niezwykle pomocne podczas omawiania sytuacji meczowych. Grupa A okazała się wyraźnie słabszą grupą niż grupa B, w której spotkali się faworyci: GKS Wieżycza 2011 Politechnika Gdańska Stężycza, LTS Legionovia Legionowo, MKS Energia Kalisz. Unikaliśmy nominowania sędziów na mecze drużyn z ich województw. Mecze grupowe nie przyniosły dużych emocji. Jedynym problemem dla sędziów okazało się dobranie odpowiedniego celownika odbicia dla tego typu zawodów. Początki były trudne, ale potem ten poziom został już ustabilizowany. Najtrudniejsza sytuacja przytrafiła się podczas meczu grupowego: GKS Wieżycza 2011 Politechnika Gdańska Stężycza - LTS Legionovia Legionowo. Po nałożonej karze na zawodniczkę zespołu GKS

Wieżycza 2011 Politechnika Gdańska Stężycza nastąpiło zamieszanie związane z ustawieniem zespołu. Sędzia drugi podał kapitanowi zespołu, które zawodniczki powinny być na boisku i na której pozycji. Zespół ustawił się jednak w błędnym ustawieniu (środkowe zamieniły się miejscami). Po rozegranej akcji, wygranej przez zespół ze Stężyczy, został zgłoszony błąd ustawienia przez sekretarza zawodów. Nastąpiła przerwa na wyjaśnienie sytuacji. Punkt za wygraną akcję został cofnięty, a zespołowi z Legionowa został dodany punkt za błąd ustawienia przeciwnika. Legionovia była zespołem, który zagrywał w kolejnej akcji. Zanim do niej doszło, zamieszania narobił zespół ze Stężyczy, który przez kilka minut nie potrafił zrozumieć, jak mają być ustawione zawodniczki na boisku. Mecze o miejsca 7. i 5. były bez historii, za to spotkania półfinałowe stały już na bardzo wysokim, śmiej się twierdzić pierwszoligowym poziomie. Sędziowie spisali się w tych meczach bardzo dobrze, co zostało również zauważone przez trenerów zespołów, z którymi przeprowadziłem wywiady na potrzeby niniejszego Biuletynu. Mecz o 3. miejsce był najtrudniejszym meczem w tym turnieju. 4 sety na przewagi, prawie 2 godziny i 40 minut grania. Było dużo stresu i emocji, presji ze strony zespołów. Nie obyło się bez błędów sędziowskich, niemniej finalnie wygrał zespół sportowo lepszy. Gdy po meczu opadły emocje, opinie o sędziowaniu były bardzo dobre. Finał był jednostronnym widowiskiem, sędziowany praktycznie bezbłędnie, co spowodowało, że ogólne wrażenie o sędziach tego turnieju było pozytywne. Sędziowie chętnie słuchali uwag, widzieliśmy wdrażanie ich w życie w kolejnych meczach. Turniej uważam za udany, a sędziom dziękuję za ich dobrą pracę.

Ryszard Dietrich i Henryk Darocha (MP Juniorów)



Organizacja turnieju stała na najwyższym możliwym poziomie, jedyną wadą to odległość hotelu od sali (15 minut jazdy samochodem), ale sam pobyt w hotelu i zaangażowanie personelu rekompensowało tę drobną trudność. Zawody stały na wysokim poziomie sportowym, mecze były bardzo zacięte, o czym świadczą wyniki: 6 meczów było pięciosetowych, 8 czterosetowych, a zaledwie 4 trzesetowe. Przed zawodami sędziowie mieli przeprowadzony test z przepisów gry – wykazali się bardzo dobrą znajomością przepisów. Została przeprowadzona odprawa przedmeczowa wskazując jakie za-

grożenia będą czekały na sędziów podczas spotkań. W każdy dzień po zakończeniu gier odbywało się omówienie meczów ze szczegółowym podkreśleniem, jakie błędy popełnili sędziowie i w jaki sposób w przyszłości tych błędów unikać. Miłym zaskoczeniem było pragnienie wiedzy jak stać się lepszym sędzią, a w dniach następnych wdrażanie wskazówek podczas praktycznego sędziowania. W naszym odczuciu sędziowie przeszli dobrą szkołę sędziowską (o czym sami mówili i chwalili sposób opieki nad nimi). Nauczyli się jak zapobiegać konfliktom oraz tonować napięcia, niekoniecznie poprzez sankcjonowanie kartkami. Sędziowie stanowili bardzo zgrany kolektyw, który nie myślał o rywalizacji, tylko o tym, jak pomóc partnerowi, aby dążyć do idealnego sędziowania. Wszyscy sędziowie otrzymali po dwa medale – jeden z PZPS upamiętniający sędziowanie MPJ oraz od organizatorów z podkreśleniem 100-lecia Lechii Tomaszów Mazowiecki. Każdy otrzymał także koszulkę z napisem MP Juniorów.



ZEBRAŁ WOJCIECH GLÓD

OD SARAJEWA DO ELBLĄGA... I TOKIO

Świat jest mały - brzmi popularne powiedzenie. Idealnie oddaje ono historię bohatera tego tekstu - Harisa Helaca, Bośniaka, który mieszka w Elblągu. Dowiedźcie się, jak tam trafił, co łączy siatkówkę w Bośni i Hercegowinie oraz w Polsce, a także jak znalazł się na Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio.



Haris, na początku chcemy wyjaśnić - jesteś Bośniakiem z Sarajewa, jednak mieszkasz w Elblągu. Jak to się stało? W Elblągu mieszkam ze swoją rodziną od 2020 roku. Moja żona stamtąd pochodzi i tam się poznaliśmy w 2011 roku na turnieju siatkówki na siedząco. Mieszkaliśmy 7 lat w Sarajewie, gdzie urodzili się moi dwaj synowie.

Wiem, że już od ponad 20 lat jesteś sędzią, ale też grałeś w siatkówkę. Opowiedz o początkach swojej przygody sportowej w Bośni. Pasję do siatkówki odziedziczyłem po ojcu, który był siatkarzem i sędzią. Siatkówkę zaczęłam bawić się, kiedy miałem 10 lat, a swój podstawowy kurs dla sędziego siatkówki zdałem, kiedy miałem 14 lat. Skończyłem swoją siatkarską karierę w wieku 21 lat i od tego czasu poświęciłem się sędziowaniu.

W Bośni prowadziłeś spotkania najwyż-

szej ligi swojego kraju. Jak możesz porównać poziom rozgrywek w Bośni i w Polsce? Co Cię zaskoczyło na naszych siatkarskich parkietach?

Siatkówka w Bośni i Hercegowinie nie jest najpopularniejszym sportem i mało kto się nim interesuje. W Polsce jest kompletnie inaczej. Siatkówka ma tu długą historię i dlatego poziom grania jest wysoki. Jakką miał porównać poziom najwyższej ligi w Bośni z jedną z lig w Polsce, byłoby to gdzieś między 1. a 2. ligą.

Siatkówka halowa to niejedyna odmiana tego sportu, którą sędziujesz. Jesteś też sędzią międzynarodowym siatkówki na siedząco. Jak to się stało?

Jak wcześniej powiedziałem, mój ojciec był sędzią siatkówki halowej, był też sędzią międzynarodowym siatkówki na siedząco. Wojna w Bośni w latach 1992-1995 spowodowała znaczny wzrost ilości osób niepełnosprawnych, które odnalazły sens życia w siatkówce. Powstało dużo lig siatkówki na siedząco (1, 2 i 3 liga), co wiązało się ze zwiększonym zapotrzebowaniem na sędziów tego sportu. W 2004 roku zacząłem sędziować siatkówkę na siedząco, a w 2011 roku zdałem kurs na sędziego międzynarodowego.

Kontynuując ten temat, to nie mogę nie zapytać o największe osiągnięcie w Twojej międzynarodowej karierze - Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio. Jak przyjąłeś tę nominację? Jak wyglądała przygoda z igrzyskami?

Współpracowałem z Dariuszem Jasińskim i Basią Pakułą. Zdecydowanie ta nominacja to moje największe osiągnięcie dotychczas w sędziowaniu. Mówiąc szczerze, nie spodziewałem się nominacji na igrzyska w Tokio. Podczas igrzysk sędziowałem męski mecz półfinałowy między Brazylią i Rosją, co pokazuje, że zostałem doceniony za wysoki poziom sędziowania. Dodatkowo na Mistrzo-

stwach Europy w 2021 roku sędziowałem damski mecz finałowy, więc można powiedzieć, że 2021 rok dla mnie był pełen sukcesów w sędziowaniu.

Igrzyska w Tokio były nietypowymi igrzyskami ze względu na panującą pandemię. Przede wszystkim nie mieszkaliśmy w wiosce olimpijskiej razem z zawodnikami, zakwaterowano nas w hotelu 15 minut piechotą od hali, w której odbywały się mecze. Do tego mieliśmy bardzo ograniczoną możliwość przemieszczania się. Już pierwszego dnia kazano nam, sędziom, ściągnąć specjalną aplikację, która wskazywała naszą dokładną lokalizację i przez którą odnotowywany był nasz stan zdrowia. Tak naprawdę droga z hotelu do hali była naszą jedyną formą „zwiedzania” Japonii. Dla mnie największym przeżyciem i zarazem niesamowitą przygodą było uczestnictwo w oficjalnej ceremonii zamknięcia Igrzysk Paraolimpijskich. Największym wyzwaniem okazało się sędziowanie w maseczce oraz korzystanie z gwizdka elektronicznego.

Z Dariuszem Jasińskim i Barbarą Pakułą znamy się od wielu lat. Niejednokrotnie mieliśmy okazję spotykać się na turniejach międzynarodowych w siatkówce na siedząco w Europie i na świecie. Dariusz zawsze służył mi dobrym słowem i radą jako kwalifikator na zawodach międzynarodowych. Pomógł mi również rozpocząć moją karierę sędziowską w Polsce w siatkówce halowej i na siedząco.



Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę Ci kolejnych sukcesów sędziowskich zarówno w siatkówce halowej, jak i na siedząco.

ROZMAWIAŁ MATEUSZ RUTYNOWSKI

Bieżące nominacje naszych Sędziów Międzynarodowych

Bartłomiej Adamczyk

22.02.2023 / Serbia, Stara Pazova /

21-23.04.2023 / Gruzja, Telavi /

CEV Challenge Cup Kobiet – Półfinał, mecz 1:
Jedinstvo STARA PAZOVA - C.S.M. LUGOJ (S1)
CEV U17 Mistrzostwa Europy Kobiet – Runda 2

Paweł Burkiewicz

27.05.2023 / Polska, Łódź /
26.06-03.07.2023 / Tajlandia, Bangkok /

CEV Złota Liga Mężczyzn: Ukraina - Macedonia Północna (S1)
FIVB VNL Kobiet – tydzień 3

Wojciech Głód

21-23.04.2023 / Francja, Marcq-en-Baroeul /

CEV U17 Mistrzostwa Europy Kobiet – Runda 2

Marcin Herbik

3.06.2023 / Austria, Ried im Innkreis /

CEV Srebrna Liga Kobiet: Austria-Łotwa (S1)

Piotr Król

17.06.2023 / Łotwa, Jelgava /

CEV Srebrna Liga Kobiet: Łotwa-Estonia (S1)

Marek Lagierski

21-23.04.2023 / Grecja, Neapolis Mytilini /

CEV U17 Mistrzostwa Europy Mężczyzn – Runda 2

Maciej Maciejewski

15.02.2023 / Portugalia, Praia da Vitoria /

21-23.04.2023 / Niemcy, Drezno /

CEV Challenge Cup Mężczyzn – Półfinał, mecz 2:
A.J. Fonte Bastardo - Maccabi Yeadim Tel-Aviv (S1)
Turniej Ligi Mistrzów mężczyzn w siatkówce na siedząco

Jarosław Makowski

14.06.2023 / Łotwa, Ryga /

CEV Srebrna Liga Mężczyzn: Łotwa – Cypr (S1)

Wojciech Maroszek

6-11.06.2023 / Kanada, Ottawa /
4-10.07.2023 / USA, Anaheim /
12-16.07.2023 / USA, Arlington /

FIVB VNL Mężczyzn – tydzień 1
FIVB VNL Mężczyzn – tydzień 3
FIVB VNL Kobiet – turniej finałowy

Agnieszka Michlic

5.04.2023 / Belgia, Roeselare /

27.05.2023 / Węgry, Budapeszt /
13-18.06.2023 / Brazylia, Brasilia /
19-23.07.2023 / Polska, Gdańsk /

CEV Cup Mężczyzn – Finał, mecz 2:
Knack Roeselare - Valsa Group Modena (S1)
CEV Srebrna Liga Mężczyzn: Węgry – Gruzja (S1)
FIVB VNL Kobiet – tydzień 2
FIVB VNL Mężczyzn – turniej finałowy (SR)

Magdalena Niewiarowska

15.03.2023 / Grecja, Pireus /

13.06.2023 / Łotwa, Ryga /
1-11.08.2023 / Chorwacja, Osijek, Węgry, Szeged /

CEV Challenge Cup mężczyzn – Finał, mecz 2:
Olympiacos Piraeus - Maccabi Yeadim Tel-Aviv (S2)
CEV Srebrna Liga Mężczyzn: Łotwa – Cypr (S1)
FIVB Mistrzostwa Świata Kobiet U19

Szymon Pindral

12.04.2023 / Włochy, Firenze /

27.05.2023 / Estonia, Tartu /

CEV Cup Kobiet – Finał, mecz 2:
Savino Del Bene Scandicci - CS Volei Alba Blaj (S2)
CEV Srebrna Liga Kobiet: Estonia – Łotwa (S1)

Katarzyna Sokół

14.03.2023 / Włochy, Firenze /

28.05.2023 / Węgry, Budapeszt /
28.07-8.08.2023 / Chiny, Chengdu /

CEV Cup Kobiet – Półfinał, mecz 1:
Savino Del Bene Scandicci - THY Istanbul (S1)
CEV Złota Liga Kobiet: Ukraina – Węgry (S1)
31. Letnia Uniwersjada

Maciej Twardowski

10.06.2023 / Słowacja, Nitra /
7-16.07.2023 / Bahrajn, Manama /

CEV Złota Liga Mężczyzn: Słowacja – Finlandia (S1)
FIVB Mistrzostwa Świata Mężczyzn U21

MAREK MAGIERA

WIDZIANE Z TELEWIZYJNEGO OKIENKA

„...i kto jest debeściak (w europejskiej siatkówce)?”

Jakiś czas temu zażartowałem na antenie Polsatu Sport w magazynie 7 Strefa, że liga włoska jest mocno przereklamowana. Jak się okazało, życie szybko potwierdziło tę odważną tezę. Halkbank Ankara w ćwierćfinale wyeliminował Lube Cucine Civitanova, a ZAKSA Kędzierzyn-Koźle Trentino Volley. W półfinale Jastrzębski wyeliminował Halkbank, natomiast ZAKSA Perugia.

I teraz można zadać pytanie rodem z kultowej polskiej komedii „Killerów II-óch” - i kto jest debeściak w europejskiej siatkówce!? Jeśli dodamy do tego, że chodzi o trzeci i czwarty zespół po fazie zasadniczej PlusLigi, to odpowiedź może być tylko jedna. A tak zupełnie poważnie, to my jako siatkarskie środowisko możemy być autentycznie dumni, że dwie polskie drużyny dotarły do wielkiego finału Ligi Mistrzów. To wydarzenie absolutnie bez precedensu potwierdzające jedynie siłę naszej siatkówki w europejskich strukturach. Teraz mały kamyczek do naszego ogródka. Szkoda tylko, że w sumie niewiele znaczymy w CEV-ie pod szeroko pojętym akcentem organizacyjno zarządczym i często musimy się podporządkowywać decyzjom dla nas mało zrozumiałym, ale to temat na inne opowiadanie. Dzisiaj świętujemy i cieszymy się, że ZAKSA i Jastrzębski Węgiel zagrają w finale Champions League! ZAKSA po raz trzeci z rzędu wygrywając obie wcześniejsze edycje, a Jastrzębski Węgiel po raz pierwszy. I nie ukrywam, że cieszę się bardzo z tego faktu, bo być może niektórym to umknęło. Cztery lata temu zespół z Jastrzębia w wielkim stylu przebrnął przez fazę grupową ogrywając między innymi dwukrotnie Zenit Kazań, ale niestety wybuchła pandemia i fazę pucharową odwołano. W następnym roku już przed pierwszym turniejem kilku graczy Jastrzębskiego Węgla rozchorowało się na koronawirusa i klub w ogóle nie przystąpił do rozgrywek. Przed rokiem dotarł do półfinału, gdzie w dwumeczu uległ ZAKS-IE.

Akurat tak się składa, że mia-

łem przyjemność towarzyszyć drużynie Jastrzębskiego Węgla podczas półfinałowej rywalizacji zarówno podczas pierwszego meczu w Ankarze jak i rewanżu w Jastrzębiu. Jak jest w Polsce i jaki klimat panuje podczas spotkań wiemy doskonale. Jak jest w Turcji? Proszę bardzo...

Hala w której mecze rozgrywa Halkbank sąsiaduje z siedzibą tureckiej federacji. Widownia może pomieścić blisko 6 tysięcy widzów i mniej więcej tyle samo widzów w Jastrzębiu. Trybuna podzielona są na sześć sekcji, a na sześć sekcji więcej takich samo pojemnościowych sektorów, którymi zarządza Jastrzębski Węgiel prowadzącą pilnującą, aby wszyscy zgromadzeni na trybunach wybijali rekami taki sam rytm przez całe spotkanie. Nie ma melodyjnych śpiewów - jest hałas i huk wybijanego rytmu - co jakiś czas przeplatane donośnymi okrzykami „Halkbank” i „Turkiye”. I to w sumie tyle.

W czasie meczu z Jastrzębskim Węglem entuzjazm kibiców gości w momencie, kiedy Polski zespół



uzyskiwał sporą przewagę punktową, co akurat nie jest jakimś nowym zjawiskiem - wybitnie rzadko spotykam na świecie.

nacjach do mistrzostw Europy z Chorwacją 0:2 i to był absolutnie temat przewodni audycji. Na koniec w telegraficznym skrócie pojawiła się jeszcze koszykówka i... podnoszenie ciężarów, ale o czym była mowa kompletnie nie mam pojęcia.

To samo dotyczy prasy. Podczas powrotu do Warszawy na lotnisku w Ankarze zakupiłem największą turecką gazetę sportową „Fanatik”. I tutaj też trzeba było odrobinę zweryfikować tytuł, najlepiej na „Fanatik futbol” - wszak 99 procent treści stanowiły teksty dedykowane piłce nożnej. Na ostatniej stronie były wzmianki o innych dyscyplinach



Po powrocie do hotelu włączyłem telewizor ze sportowym kanałem tureckiej TV, ale w podsumowaniu dnia o rywalizacji Halkbanku z Jastrzębskim Węglem nie było nawet wzmianki. Dominowała piłka nożna, akurat tak się złożyło, że tego samego dnia piłkarska reprezentacja Turcji przegrała mecz w elimi-

w tym - i tu miła niespodzianka - o meczu Halkbank z Jastrzębskim Węglem.

Nie wiem ile miejsca na finał Ligi Mistrzów poświęci prasa turecka, czy włoska, ale wiem, że nasza sporo i na pewno zrobi to dobrze.

MAREK MAGIERA

Trenerzy o MP Juniorek w Dębicy

Jak Mistrzostwa Polski Juniorek widzieli trenerzy? Rozmowy podczas turnieju przeprowadził Szymon Pindral.

Po meczu półfinałowym rozmawiam z trenerem SMS Solna Wieliczka, panią Agnieszką Rabką

SP: Jak Pani ocenia poziom turnieju i jak na tle innych drużyn wypadła Pani zespół?

AR: Powiem szczerze, że po dzisiejszym dniu nie odstawiamy poziomu od faworytów. Wcześniej większą przewagę miał Kalisz (red. MKS Energa Kalisz), Stężycza (red. GKS Wieżyca 2011 Politechnika Gdańska Stężycza), także Legionovia (red. LTS Legionovia Legionowo) i do nich dołączył Poznań (red. Enea Energetyk Poznań). Można powiedzieć, że druga czwórka była troszkę słabsza, natomiast dziś dorównaliśmy poziomem do Kalisza i myślę, że widowisko było na tyle atrakcyjne, że nie musimy się niczego wstydzić.

SP: Pani Trener, obserwowała Pani mecze za przestrzeni ostatnich kilku dni. Które elementy sędziowskiego rzemiosła są najtrudniejsze do oceny dla sędziów na tym poziomie juniorskich rozgrywek?

AR: Myślę, że piki po bloku, których jest sporo, bo jednak młodzież zaczyna coraz częściej próbować wybić pliki po bloku. Tutaj sędziowie nie są w stanie wszystkiego wychwycić. Jeszcze drugie odbicie rozgrywających jest momentami kontrowersyjne, zwłaszcza że sędziowie różnie oceniają i mecz meczowi nie jest równy pod tym względem.

SP: Już niebawem FIVB będzie testowało nowy przepis, który będzie zabraniał przyjęcia zagrywki na palce sposobem górnym. Jak się Pani podoba ten przepis i czy ma on szansę wejść na stałe?

AR: Nie wiem. Powiem szczerze, że jest wielu trenerów, którzy już po części rezygnują z tego, aby ich zawodniczki przyjmowały na palce. W swojej karierze spotkałam się już z takimi trenerami, którzy uważali, że przyjęcie powinno się odbywać wyłącznie dołem. Część zawodniczek może sobie z tym jednak nie poradzić, bo nie są w stanie pewnych elementów sobie wyćwiczyć i ratują się odbijając oburącz sposobem górnym piłkę z zagrywki. Czy to się przyjmie? Nie wiem. Powiem szczerze, że nie bardzo wiem, skąd taki pomysł i dlaczego.

SP: Dziękuję za rozmowę.

Tuż przed półfinałowym meczem rozmawiam z trenerem GKS Wieżyca 2011 Politechnika Gdańska Stężycza, panem Dawidem Michorem.

SP: Panie Trenerze, jak Pan ocenia poziom tego

turnieju i jak na tle innych drużyn wypadła Pana zespół?

DM: Myślę, że poziom jest bardzo wyrównany. Oczywiście, w teorii: powstały dwie grupy, a ta, w której byliśmy, miała znamiona faworytów. Wynika to z tego, że te trzy zespoły - Legionovia (red. LTS Legionovia Legionowo), Kalisz (red. MKS Energa Kalisz) i my (red. GKS Wieżyca 2011 Politechnika Gdańska Stężycza) - mają w swoich szeregach reprezentantki, a na dodatek większość dziewczyn, a w moim przypadku wszystkie, grają na poziomie pierwszej ligi. Tak można było upatrywać faworytów. Natomiast od lat przyjeżdżając na finały Mistrzostw Polski, spotykając wielu wspaniałych trenerów, zgadzam się z opinią, która panuje, że finały rządzą się swoimi prawami. Po pierwszym dniu turnieju nie należy oceniać faworytów czy rozdawać medali. Te cztery zespoły, które są w strefie medalowej, zasłużyły na to grą w tym turnieju.

SP: Ogląda pan mecze. Które z elementów siatkarskiego rzemiosła są najtrudniejsze w ocenie przez sędziów na tym poziomie rozgrywek juniorskich?

DM: Wydaje mi się, że ze względu na to, jak technologia poszła do przodu i jakie mamy doświadczenia z rozgrywek seniorskich, w których jest challenge, to największe kontrowersje wynikają z oceny piłek po bloku lub dotknięcia siatki. Przy coraz szybszej grze piłki boisko-aut też są trudne do wychwycenia. My w jakiś sposób pewnie wierzymy presję, każdy z nas podchodzi do danej akcji bardziej życzeniowo. Jeśli chodzi o pozostałe elementy, to wydaje mi się, że jesteśmy coraz bardziej liberalni w ocenie odbicia i uważam to za rzecz słuszną. Błędy ustawienia nie były odgwydywane, ale sądzę, że nie miały one wpływu na grę. Bardzo podoba mi się, że zanim sędziowie zaczęli wyciągać konsekwencje, to podpowiadają, starają się, aby współpraca z zespołami, trenerami i kapitanami promowała grę i tworzyła widowisko, a nie doprowadzała do sprzeczek o jakieś aptekarskie kwestie.

SP: Zapytam o nowym nowinkę, którą chce wprowadzić FIVB - chodzi o zakaz przyjmowania zagrywki na palce sposobem górnym. Co Pan o tym sądzi? Czy to się przyjmie? Jak szybko można zaadoptować zawodniczek do tego nowego przepisu i czy to będzie miało wpływ na szkolenie?

DM: Jeżeli taki przepis zostanie przyjęty, na pewno będzie miał wpływ na szkolenie, bo przyjęcia sposobem oburącz górnym nie będziemy już uczyć. Zmieni to ustawienie w przyjęciu i zapewne pozycję wyjściową. Przy każdej zmianie jest tak, że ten, kto wymyśla nowy przepis, ma pewnie jakiś zamiar, założenie, natomiast praktyka i tak pokaże, jakie konsekwencje to wywoła. Jeśli chodzi o zmiany, jakie następują w siatkówce światowej, to odkąd pamiętam, tak naprawdę niewiele jest tych, które uważam za pozytywne

i cokolwiek wnoszące. Zaczynam odnosić wrażenie, że jest jakiś tajemniczy wydział lub dział, który się zajmuje po prostu zmianą dla zmiany - "słuchajcie, jest dobrze, spróbujmy coś zmienić, spróbujmy coś namieszać". Było wiele kontrowersyjnych pomysłów, jak choćby dotknięcie siatki, które najpierw było dopuszczalne, potem nie można było jej dotykać i zwyczajnie była to strata czasu. W tym przypadku nie mieszałbym tego w taki sposób, nie próbowałbym odbierać tego, co już umiemy robić. Nie wiem, co ma na celu ta zmiana, na pewno nie uatrakcyjnienie widowiska. Chyba, że ktoś liczy na to, że będzie więcej asów. Ciężko powiedzieć, jakie były motywy tej zmiany, szczególnie, że w przypadku żeńskiej siatkówki przyjęcie palcami nie występuje tak nagminnie, jest to raczej sporadyczne, a przewaga zagrywki typu float nad zagrywką z wyskoku jest zdecydowana. Nie mieszałbym i nie bawiłbym się w takie uatrakcyjnienia.

SP: Dziękuję za rozmowę.

Po trzecim rozegranym meczu w turnieju rozmawiam z trenerem #Volley Wrocław, panem Rafałem Błaszczkiem.



SP: Panie Trenerze, jak Pan ocenia poziom turnieju finałowego Mistrzostw Polski Juniorek?

RB: Poziom wyznaczają zawodniczki grające w poszczególnych zespołach. Mecze są bardzo ciekawe, emocjonujące, obfitują w wiele zwrotów akcji, takich jak wynik 2:0, który nie daje oczywiście

w siatkówce jeszcze żadnej gwarancji wygranej i kończy się wynikiem 2:3. Takich meczów było już kilka. Ponieważ są emocje, ponieważ jest niepewność wyniku, to sądzę, że i poziom jest zadowalający i kibice, którzy dość licznie przychodzą do hali, na pewno są zadowoleni.

SP: Jak na tle innych zespołów wypadła Pana drużyna?

RB: Przyjechaliśmy z ogromnymi nadziejami, zresztą jak każda z ośmiu uczestniczących drużyn. Marzyliśmy o tym, żeby zakwalifikować się do finałowej czwórki. Było blisko, wygraliśmy pierwszy mecz z bardzo trudnym rywalem z Żywca (red. TS Stal Śrubarnia ŻAPN SMS Żywiec). Wczoraj po zwycięstwie meczu musieliśmy uznać wyższość drużyny z Wieliczki (red. SMS Solna Wieliczka), przegraliśmy to spotkanie 2:3. Teraz można powiedzieć, że Poznań postawił „kropkę nad i” wygrywając z nami zdecydowanie 3:0, więc zajmujemy trzecie albo czwarte miejsce w grupie i będziemy walczyć odpowiednio o piąte lub siódme miejsce. Uważam, że sam udział w tym turnieju jest dużym wyróżnieniem. Dziewczyny z Volleya (red. #Volley Wrocław) zasługują na dobre zdanie, moje gratulacje i podziękowania. Zawsze chcielibyśmy więcej, zatem lekki niedosyt na pewno jest. W ubiegłym roku było siódme miejsce, teraz cały czas mamy szansę poprawić ten wynik i jeżeli tak się stanie, będziemy zadowoleni.

SP: Obserwując mecze: z oceną których elementów gry sędziowie mają największy problem podczas tego typu juniorskich rozgrywek?

RB: Jeśli chodzi o ten turniej, to generalnie obsada sędziowska radzi sobie dobrze z meczami, a nie są one łatwe. Trzeba podkreślić, że jest dużo spotkań zaciętych i wyrównanych, a takie mecze mają duży ciężar trudności. Wiadomo, że do tego dochodzą emocje, waga pojedynczych akcji, pojedynczego odgrywania bądź nieodgrywania błędów, więc to jest na pewno problematyczne. Współpraca pomiędzy sędzią pierwszym, sędzią drugim i sędzią liniowymi to jest element, który na tego typu turnieju różnie wychodzi. Nawet w meczach mojego zespołu było kilka sytuacji, gdzie sędzia pierwszy poprawiał decyzję sędziego liniowego. Ma oczywiście do tego pełne prawo, skoro tak widział i tak to ocenił, pytanie tylko, dlaczego liniowy widział inaczej. Jest jeszcze kwestia, o której rozmawialiśmy już pierwszego dnia: ustalenie odpowiedniego celownika jeśli chodzi o czystość odbicia. To jest na pewno rzecz, która zawsze sprawia trudność. Tutaj akurat sędziowie dobrze sobie z tym poradzili, były pewne kontrowersje zaraz na początku pierwszego meczu, ale później ten problem został już opanowany i celownik jest utrzymywany.

SP: FIVB będzie niebawem testowało taki przepis, który będzie zabraniał przyjęcia zagrywki na palce sposobem górnym. Jakie ma Pan zdanie na ten temat? Jaki to może mieć wpływ na szkolenie i tak naprawdę adaptację zespołu do nowego przepisu?

RB: To jest ciekawa dla mnie sprawa i nie ukrywam, że zastanawiam się, czym kierują się pomysłodawcy. Pewnie jest jakiś powód wprowadzenia takiego rozwiązania. Dotychczasowe zmiany szły raczej w kierunku takim, aby wydłużyć akcję. Siatkówka jest atrakcyjna, kiedy piłka w jednej akcji wiele razy przechodzi nad siatką, to podoba się kibicom. Wszystkie ostatnie zmiany szły w tym kierunku, łącznie z obniżeniem ciśnienia w piłce, czy z dopuszczeniem niezbyt czystego pierwszego odbicia itd: służyło to wydłużeniu poszczególnych akcji, czyli zwiększeniu atrakcyjności piłki siatkowej, a ten nowy przepis to pój-

ście w drugą stronę. Może źródłem pomysłu jest siatkówka męska, gdzie w ostatnim czasie dużo zespołów przeszło na zagrywkę wykonywaną floatem, która jest najczęściej przyjmowana na palce. W siatkówce kobiet tak dużo tych sytuacji nie było. Często zalecałem przyjmującym podejście bliżej siatki i przyjęcie piłki na palce, nawet kosztem dokładności dogrania piłki. To jest na pewno ciekawy pomysł, ale nie wiem, w jaki sposób się zaadoptuje. Na pewno będzie to testowane na kilku imprezach, jak wszystkie nowinki FIVB. W szkoleniu uczymy i doskonalimy odbicie dłonią w działaniach obronnych, zatem zawodniczki znają i potrafią zastosować taki rodzaj zagrania. Jak będzie taka potrzeba, to zastosują taką technikę odbicia w przyjęciu zagrywki.

SP: Dziękuję za rozmowę.

Przed półfinałowym meczem rozmawiam z trenerem MKS Energa Kalisz, panem Wojciechem Lalkiem.



SP: Panie Trenerze, jak Pan ocenia poziom tego turnieju i jak na tle innych drużyn wypada Pana zespół?

WL: Poziom tych najważniejszych, czołowych drużyn jest bardzo podobny. W tym roku jest też tak, że nie ma żadnych niespodzianek - do finałów trafiły zespoły, które od lat w nich grają. Trudno jednak porównywać rok do roku, bo to są inne dziewczyny. Ja jestem zadowolony z poziomu. Także jeśli chodzi o mój zespół, bo wyszliśmy z grupy, która była nazywana grupą śmierci, choć ja osobiście nie lubię tego określenia. Wygrali-

śmy wszystkie spotkania, teraz czeka nas półfinał z Wieliczką (red. SMS Solna Wieliczka), także wydaje mi się, że należymy do grona faworytów zawodów. Faworytów jest czterech.

SP: Ogląda Pan mecze. Które z elementów siatkarskiego rzemiosła są najtrudniejsze do oceny przez sędziów na poziomie juniorskich rozgrywek?

WL: Myślę, że to nie jest wina sędziów, tylko tych przepisów, które trochę falują. Chodzi mi o czystość odbicia piłki. Do niedawna było to jasne, gdyż wystarczyło, że piłka trochę została w palcach, dostawała rotacji i było widać, że jest nieczysto odbita i było to gwizdane przez sędziów. W tej chwili doszło do sytuacji takiej, że nastąpiła jakaś liberalizacja tego elementu. Była nawet taka interpretacja, że jeżeli piłka dostaje rotacji, ale jest kierowana tam, gdzie zawodnik chce odbić, to nie jest to traktowane jako nieczyste odbicie. Według mnie jest to błąd kogoś, kto wymyślił ten przepis i doprowadza to do kontrowersji. Ocena, czy było to czyste odbicie, jest przez to bardzo trudna. Powoduje to konflikty między trenerami a sędziami prawie na każdym meczu.

SP: W najbliższej przyszłości będzie testowana nowinka FIVB, która zakazuje przyjmowania zagrywki na palce sposobem górnym. Jak się Panu podoba ten pomysł? Jak to wpłynie na szkolenie i jak dużo czasu zajmie adaptacja do tego nowego przepisu?

WL: Powiem tak: niektóre zmiany przepisów rozumiem, bo mają uatrakcyjnić widowisko. Tej próby zmiany przepisów nie rozumiem. Przyjęcie na palce było spowodowane wprowadzeniem zagrywki floatowej, więc to była pomoc dla zawodników. Zagrywkę floatową jest ciężko przyjąć sposobem dolnym, to naprawdę trzeba dużo potrenować, wprowadzić więcej treningów do kątownego odbicia, odejścia, to zupełnie inna technika odbicia sposobem dolnym. Ja po prostu tej nowinki, która ma być wprowadzona, nie rozumiem. Ona tylko zmniejszy atrakcyjność spotkań, bo będzie dużo błędów.

Do grona naszych czytelników dołącza coraz więcej trenerów. Wspólnie z panią Martą Wójcik doszliśmy do wniosku, że informacje publikowane w Biuletynach będą przydatne w pracy trenerskiej.



TRENERZY PZPS.PL



AKADEMIA POLSKIEJ SIATKÓWKI

STRONA GŁÓWNA - AKTUALNOŚCI - BAZA TRENERÓW - KWALIFIKACJE TRENERSKIE - DOKSZTAŁCANIE - SZKOLENIE - OKREŚLENIE EKSPERTA - VOLLEYSTATION - LOGOWANIE



DLA TRENERÓW, Z POLSKI I ŚWIATA.



TRENERZY PZPS.PL

Ostatni numer Biuletynu został opublikowany na stronie <https://www.trenerzypzps.pl/>.

Dziękujemy za docenienie naszej pracy i witamy na pokładzie.

SZYMON PINDRAL

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU PLAŻOWEGO

Zbliżające się wielkimi krokami tegoroczne rozgrywki siatkówki plażowej będą dla sędziów dużym wyzwaniem. Wszystko to ze względu na znacznie większą liczbę turniejów (przede wszystkim seniorskich) w planowanym na 2023 rok kalendarzu.

delu BV550C. Podstawowe zmiany to dodanie czerwonego koloru do znanego już biało-żółto-niebieskiego ubarwienia, a także umieszczenie wgłębień na całej powierzchni piłki (podobnie jak w modelu halowym). Rok 2023 należy jednak uznać za przejściowy ze względu na ograniczoną dostępność Mikasy BV550C. Organizatorzy podczas rozgrywek będą mogli wykorzystywać też dotychczas obowiązujący model.



Fot. KamPas Sport – Kamil Pastusiak

Na samym początku należałoby jednak zwrócić uwagę na to, co wydarzyło się po zakończeniu ubiegłego sezonu: Komisja Szkolenia Sędziów Siatkówki Plażowej PZPS podsumowała kurs dla kandydatów na sędziów szczebla centralnego. Każde województwo mogło zgłosić dwie osoby. Pierwszym etapem kursu były spotkania teoretyczne w formie on-line, następnie kandydaci wzięli udział w przedsezonowej kursokonferencji. Później każdy z nich zmierzył się z egzaminem teoretycznym oraz był oceniany na ogólnopolskich turniejach. Ostatecznie spośród piętnastu zgłoszeń wybrano następujące osoby: Małgorzata Armknecht (kujawsko-pomorskie), Weronika Cichońska (mazowieckie), Monika Czechowicz (łódzkie), Adam Dębowski (wielkopolskie), Aleksandra Kucharz i Klaudia Latkowska (zachodniopomorskie), Jakub Łuczak (dolnośląskie), Marcin Strzałka (małopolskie), Dominik Szewko (podlaskie), Michał Tambor (warmińsko-mazurskie) oraz Marta Zmudzińska (pomorskie). Wspomniani sędziowie już niebawem założą okrągłe emblematy w żółtym kolorze.

Nadchodzący sezon sędziowie szczebla centralnego rozpoczną tradycyjną kursokonferencją, która odbędzie się w drugi weekend maja. Uczestników spotka tam z pewnością dobra informacja odnośnie stawek. Zespół roboczy pracował nad tą kwestią od października 2022 aż do marca bieżącego roku i zdołał przeformułować podwyższenie uposażenia sędziowskiego za turnieje seniorskie oraz młodzieżowe. W przypadku tych drugich nastąpi zupełna zmiana, bowiem rozliczane one będą w formie ryczałtu. Nowością jest także wprowadzenie nowej piłki meczowej. Firma Mikasa odświeżyła nieco tą dotychczasową i rozpoczęła dystrybucję mo-



Jeśli chodzi o zawody seniorskie, to chyba najważniejszą informacją jest powrót cyklu „Plaża Open” pod skrzydła Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Po rocznej przerwie w tych rozgrywkach siatkarze plażowi ponownie walczyć będą o cenne punkty rankingowe. Odbędą się też zainaugurowane w ubiegłym sezonie turnieje Orlen Beach Volley Tour. Zawodnicy i zawodniczki odwiedzą także znane już na polskiej mapie plażowej ośrodki (takie jak Poznań, Kozienice czy Stradomia Wierchunia), ale mają pojawić się na niej również nowe miejsca (np. Nysa oraz Wilczyce). Wszystko to zostanie zwieńczone Finałami Mistrzostw Polski w Starych Jabłonkach. Licznik tegorocznych turniejów seniorskich powinien zatrzymać się gdzieś w okolicach piętnastu.

Wiele zmieni się w rozgrywkach młodzieżowych. Po raz kolejny zdecydowano o nowej formule ich rozgrywania. W za-

leżności od miejsca danego województwa w trzyletnim rankingu PZPS, do etapu centralnego awansują trzy, cztery lub pięć zespołów. Spotkają się one w turniejach półfinałowych. W każdej kategorii odbędą się dwa półfinały (podzielone jeszcze na dwie grupy, w których obowiązywać będzie system „brzylijski”). Do finałów Mistrzostw Polski zakwalifikuje się łącznie 16 duetów. Każdy z młodzieżowych turniejów szczebla centralnego przewidziany został na dwa dni, a w kalendarzu rozgrywki te swoje miejsce znalazły w weekendy.

Nie zabraknie w tym roku także zawodów międzynarodowych rozgrywanych w Polsce. W kalendarzu Beach Pro Tour znalazło się miejsce dla turniejów rangi Futures odbywających



Fot. KamPas Sport – Kamil Pastusiak

się w Warszawie: na boiskach Monta Beach Volley Club (M+K) oraz na Wilanowie (M). Sędziowie, którzy wykażą się dobrą znajomością przepisów w języku angielskim podczas przedsezonowego egzaminu będą mieli – podobnie jak w latach ubiegłych – możliwość wyjazdu na turnieje poza granice naszego kraju.

Nieodzownym elementem siatkarskiego lata są także Mistrzostwa Polski Sędziów w Siatkówce Płazowej. Odbędzie się one w pierwszy weekend sierpnia, a ich areną będzie gościnny Koszęcin. Do udziału zainteresowane pary mieszane zaprasza Komitet

Organizacyjny Mistrzostw na czele z kolegą Piotrem Kapą. Szczegółowe informacje na temat zgłoszeń podane zostaną bliżej terminu turnieju.

PIOTR ANDRAKA

Trener Kadry Polski, Waldemar Kawka po MP Juniorek

Paulina Boś: Jak Pan ocenia poziom Mistrzostw Polski Juniorek?

Waldemar Kawka: Poziom turnieju wysoki. Nie było wielkich niespodzianek, a na duże brawa zasługują mistrzyni Polski. Drużyna ze Stężycy pokazała w tym turnieju swój charakter, wygrywając złoty medal zespołowością. Widać było doświadczenie zebrałe na parkietach 1. ligi. Niespodziankę sprawiły też zawodniczki z Wieliczki. O wyrównanym poziomie świadczy również fakt, że drużyna Legionovii, która typowana była do czwórki, nie awansowała do półfinałów.

Paulina Boś: Jakie elementy są najtrudniejsze do sędziowania na poziomie Mistrzostw Polski Juniorek?

Waldemar Kawka: Zdecydowanie najtrudniejszymi elementami do oceny są zagrania techniczne czyli ocena czystości odbicia, ocena odbicia pierwszej piłki i sytuacje nad siatką.



Waldemar Kawka, fot. Piotr Sumara / PZPS

Paulina Boś: Czy może Pan opowiedzieć o testowanej zmianie w przepisach gry, czyli przepisie, który uniemożliwi przyjęcie zagrywki na palce? Jak ten przepis będzie wyglądał w praktyce? Czy planujecie specjalny trening, by przygotować młodzież do tej zmiany?

Waldemar Kawka: Te zmiany będą testowane podczas turnieju Mistrzostw Świata U19. Na tych zawodach dozwolone będzie przyjęcie zagrywki tylko sposobem dolnym lub „twarde” odbicie sposobem górnym, znane powszechnie z plażówki. Innym przepisem, który będzie testowany podczas tego turnieju będzie bardziej tolerancyjna ocena piłki wystawianej. Trening do zawodów będziemy mogli rozpocząć dopiero po zakończeniu zmagania juniorskich. Nie będziemy mieć zbyt dużo czasu na przygotowania, bo część zawodniczek ma przed sobą jeszcze turniej finałowy w kategorii juniorek młodszych. Na pewno więcej czasu poświęcimy na trening przyjęcia piłki wyłącznie sposobem dolnym lub górnym tzw. „plażowym”.

ZMIANY ZAWODNIKÓW

Zmiana to procedura, dzięki której zawodnik inny niż Libero lub zawodnik przez niego zastąpiony – po zapisaniu zmiany przez sekretarza – wchodzi do gry, zajmując w ustawieniu miejsce innego zawodnika, który w tym samym czasie musi opuścić boisko.

Należy pamiętać, że **faktyczną prośbą o zmianę jest wejście**, podczas przerwy w grze, gotowego do gry zmieniającego zawodnika lub zawodników do strefy zmian. Trener nie wykonuje sygnału ręcznego.

Uwaga! Istnieje kilka przypadków kiedy należy wykonać odpowiednią sygnalizację ręczną na zmianę:

- **zmiana, która jest wymuszona kontuzją grającego zawodnika** - odpowiednia sygnalizacja ręczna powinna być wykonana przez trenera (lub grającego kapitana)
- **przed rozpoczęciem seta** - kiedy trener decyduje się wprowadzić na boisko zawodnika nie wpisanego na kartce z ustawieniem musi wykonać odpowiednią sygnalizację ręczną
- **zmiana w następstwie wykluczenia lub dyskwalifikacji / zmiana narzucona** - wykonywana przez trenera lub sędziego.

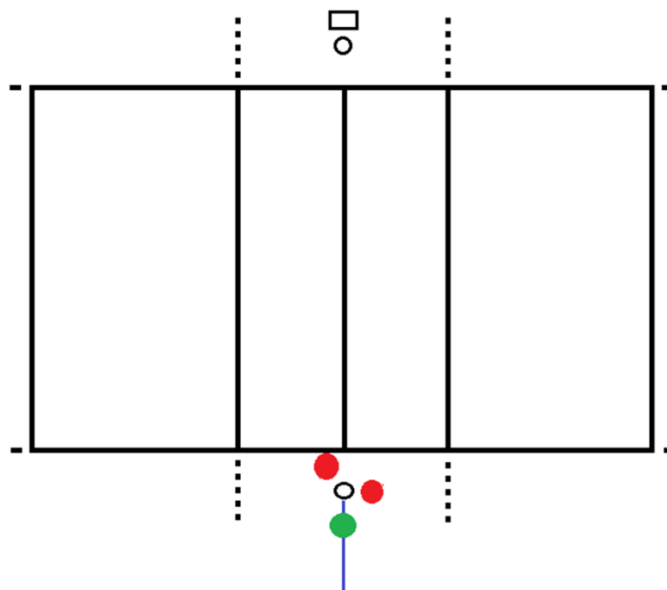
O ile dwa pierwsze przypadki zdarzają się dość często, o tyle ostatni przypadek zdarza się rzadko. W takim przypadku oczekiwana jest proaktywna postawa sędziego drugiego. Trenerzy prawdopodobnie w takiej sytuacji nie będą wiedzieli jak się zachować i jaka jest możliwa do zastosowania procedura, zgodnie z przepisami gry. Sędzia drugi powinien poinformować trenera, że możliwe jest zastosowanie zmiany narzuconej i jakie są jej konsekwencje tj. dowolny zawodnik, który nie przebywał na boisku w momencie kontuzji / choroby / wykluczenia / dyskwalifikacji – z wyjątkiem Libero, drugiego Libero oraz zastąpionego przez niego zawodnika – może zmienić kontuzjowanego / chorego / wykluczonego / zdyskwalifikowanego zawodnika. W konsekwencji zmieniony kontuzjowany / chory / wykluczony zawodnik nie może powrócić do gry do końca meczu. Sędzia powinien w takiej sytuacji, po rozmowie z trenerem, uzyskać od niego jasne stanowisko co do dalszych jego decyzji i kiedy będzie przeprowadzana zmiana narzucona, wykonać sygnalizację ręczną na zmianę, dając w jasny sposób znać jaka procedura będzie zastosowana.

Należy podkreślić, że skorzystanie ze zmiany narzuconej jest opcją, z której trener może skorzystać, ale nie musi. Na przykład może zdecydować, żeby nie przeprowadzać zmiany narzuconej za zawodnika wykluczonego i przyjąć na siebie odpowiedzialność za to, że w danym secie zespół zostanie zdekompletowany. Zespół w tym przypadku przegra seta, ale wykluczony w poprzednim secie zawodnik będzie mógł wziąć udział w grze w kolejnym secie. Gdyby zdecydował się na zmianę narzuconą, to ten zawodnik nie mógłby wziąć udziału w grze do końca meczu.

Prośba o zmianę zawodników jest przyznawana i potwierdzana przez sekretarza zawodów lub sędziego drugiego, używających odpowiednio sygnalizatora dźwiękowego lub gwizdka. To sędzia drugi zezwala na zmianę. Sędzia drugi musi upewnić się, że faktycznie przeprowadzona przez niego zmiana lub zmiany zostały zapisane w protokole zawodów.

W przypadku zastosowania tabletek, obaj sędziowie mają obowiązek sprawdzenia czy poprawnie zostały odnotowane zmiany w protokole.

Przypominamy sędziom, że prawidłowa pozycja sędziego drugiego podczas przeprowadzania zmiany jest pomiędzy słupkiem a stolikiem sekretarza (patrz rysunek poniżej). Sędzia drugi nie zajmuje pozycji obok słupka i nie podchodzi do linii bocznej boiska. Podczas procedury zmiany, sędzia drugi nie może dotykać zawodników.



W przypadku zmian zawodników w obu zespołach w tym samym czasie to sędzia drugi decyduje, który zespół przeprowadzić będzie zmianę jako pierwszy. Jeśli to konieczne, sędzia drugi nakazuje jednemu zespołowi czekać, do momentu zakończenia zmiany w zespole przeciwnym. Jeśli zdarzyłoby się, że sędzia drugi przeprowadza zmianę w jednym zespole, ale nie zauważył, że w drugim zespole zawodnik wszedł do strefy zmian, to sędzia pierwszy ma obowiązek gwizdkiem zatrzymać taką zmianę do momentu jak sędzia drugi ją zauważy i zakończy procedurę zmiany w drugim zespole.

Jeżeli zespół zamierza równocześnie dokonać zmiany więcej niż jednego zawodnika, wszyscy zmieniający zawodnicy muszą znaleźć się w strefie zmian jednocześnie, by można było uznać to jak jedną (tą samą) prośbę o zmianę. W tym przypadku zmiany są dokonywane parami zawodników kolejno po sobie. Jeśli jedna z nich jest nieregulaminowa, zmiany regulaminowe zostaną przyznane, a zmiana nieregulaminowa jest odrzucana i podlega sankcjom za opóźnianie.

Jeśli w momencie zgłoszenia prośby o zmianę zawodnik nie jest gotowy, nie zezwala się na dokonanie zmiany, a zespołowi jest udzielana sankcja za opóźnianie gry.

Jeśli zespół dokonał zmiany nieregulaminowej, a gra została wznowiona, postępowanie jest następujące:

1. zespół jest karany przyznaniem punktu i zagrywki przeciwnikowi,
2. zmiana zawodników jest wycofywana,
3. punkty zdobyte przez zespół popełniający błąd w okresie trwania błędu są anulowane. Punkty zdobyte przez przeciwnika zostają zachowane

MAGDALENA NIEWIAROWSKA



**SEDZIOWIE
PZPS**

Sedziowie.PZPS.pl

Facebook.com/SedziowieSiatkowki